



EWA NIEROBA

Nowe technologie – nowy obraz dzieciństwa. Formy aktywności współczesnego dziecka w wieku przedszkolnym

New technologies – the new image of childhood. Forms of activity of the contemporary child at preschool age

Doktor, Międzywydziałowe Studium Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli Politechnika Częstochowska; psycholog – Powiatowa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Kłobucku, Polska

Streszczenie

Artykuł podejmuje tematykę form aktywności współczesnego dziecka w kontekście przemian kulturowo-cywilizacyjnych oraz najnowszych ustaleń neurobiologii. Ukazano zagrożenia rozwojowe związane z nadmiernym oglądaniem telewizji i korzystaniem z urządzeń cyfrowych oraz uzasadniono konieczność wielopłaszczyznowych przemian w tej sferze. W artykule zamieszczono także opis i interpretację wyników badań własnych.

Słowa kluczowe: dziecko, formy aktywności, nowe technologie.

Abstract

The article tackles the subject of forms of activity of the present-day child in the context of cultural and civilizational transformations and the latest findings in neuroscience. It points to the developmental risks related to excessive television viewing and the use of digital devices. It justifies the need for multi-faceted changes in this sphere. The article also contains a description and interpretation of the results of the own research.

Key words: child, forms of activity, new technology.

Ogólne refleksje na temat dziecka i dzieciństwa w XXI w.

Podając tematykę aktywności współczesnych dzieci, należy chociaż skrótkowo zaprezentować główne cechy rzeczywistości, w której przyszło im żyć. Aktualna myśl pedologiczna, będąca zapewne odzwierciedleniem swojej epoki, szczególnie mocno koncentruje się na dwóch zagadnieniach: zaawansowanych technologiach i konsumpcjonizmie [Trempała 2011: 7, 8].

Współczesne dziecko żyje w rzeczywistości zdominowanej przez technikę. Korzystanie z nowych technologii stało się jedną z głównych form strukturali-

zowania czasu, a tym samym pierwszym i podstawowym źródłem poznania świata. Dziecięcą tożsamość oraz postrzeganie rzeczywistości kształtują już nie kontakt z obiektem poznania, lecz z jego symbolicznym reprezentantem emitowanym przez telewizję czy inne urządzenia cyfrowe [Izdebska 2005: 205–210]. Kolejny emblemat dzisiejszego dzieciństwa związany z technologią to cyfrowe stworzenia – zabawki fałszywie reklamowane jako istoty, które czują i potrafią obdarzać uczuciem. Zjawisko to przyczynia się do wzmacniania wyraźnie zauważalnej współczesnej tendencji, która polega na tym, że chętnie nadajemy cechy ludzi przedmiotom i równocześnie z dużą swobodą traktujemy przedmiotowo innych ludzi [Turkle 2013: 15, 93]. Poznawanie świata poprzez media cyfrowe oraz dorastanie w towarzystwie zabawek-robotów silnie wiąże z technologią, zmniejsza potrzebę bycia z ludźmi i w konsekwencji może ukształtować w dziecku fałszywy, zredukowany obraz siebie i otaczającego świata. Dziecko bowiem ma wyjątkowo ograniczoną zdolność selekcji i krytycznej oceny tego, co do niego dociera [Zwoliński 2004: 415].

Rozwój nowych technologii nierozzerwalnie związany jest z konsumpcją napędzaną przez gospodarkę i prawa rynku. Fakt, iż konsumpcja jest dzisiaj podstawową wartością, przyczynił się do emancypacji dziecka, nadania mu statusu konsumenta (na takich samych prawach jak osobom dorosłym) oraz roli rzeczywistego eksperta w zakresie skomplikowanej wiedzy technicznej (dzieci szybko opanowują znajomość technologii i stają się nauczycielami dorosłych) [Trempała 2011: 7, 8]. To wszystko spowodowało jednak, że dzieci utraciły swoją dziecięcość i tym samym wiele przywilejów wynikających z faktu bycia dzieckiem. Konsekwencją powyższych zmian cywilizacyjnych jest nie tylko dorosłość dzieci, lecz także infantylnizacja dorosłych. System wartości współczesnych dorosłych zbudowany jest na podstawowej zasadzie, jaką jest przyjemność, a przyjemność słabo koreluje z dorosłością [Bogunia-Borowska 2006a: 13–41]. Należy podkreślić, iż to rynek i zaawansowane technologie potrzebują „dorosłego dziecka” i „infantylnego dorosłego”, bowiem dziecko dzięki dorosłości, a dorośli dzięki zdziecinnieniu mogą więcej konsumować. Adolescencja dzieci i hedonizm dorosłych przyczyniają się do zanikania różnic między rodzajami aktywności tych grup, co stanowi kolejną znamioną cechę współczesnej rzeczywistości [Trempała 2011: 7].

Przedstawiony rys przestrzeni cywilizacyjno-kulturowej wzbudza wiele refleksji pedagogicznych. Jedną z nich dotyczy tego, co robi kilkuletnie dziecko w pokrótce scharakteryzowanej rzeczywistości. Jest to ważne dlatego, że to, co teraz robi, determinuje to, kim będzie kiedyś.

Aktywność dziecka w świetle wiedzy z zakresu neurobiologii

Zmiany cywilizacyjno-kulturowe pociągają za sobą również znaczące zmiany w nauce. Obecna psychologia rozwojowa silnie opiera swoje tezy i twierdzenia na tym, co ustalili badacze mózgu za pośrednictwem zaawansowanych tech-

nologii służących do neuroobrazowania. Dzięki nim możemy nieinwazyjnie zaglądać do pracującego mózgu oraz obserwować, jak się rozwija. Bez tych badań nie można dzisiaj autorytatywnie odpowiedzieć na pytania o to, jak przebiega rozwój dziecka, jakie formy aktywności go wspierają, a jakie zaburzają. Dlatego też uznano za zasadne zaprezentowanie głównych ustaleń neurobiologów, istotnych dla poruszanych w tym opracowaniu zagadnień.

Kluczowe ustalenie dotyczy tego, iż każdy człowiek przychodzi na świat z ogromnym potencjałem rozwojowym. W dziecięcych mózgach jest zdecydowanie więcej komórek nerwowych oraz połączeń neuronalnych niż u adolescentów, bowiem z tych początkowych nadwyżek zostają tylko te, które były regularnie używane [Hüther 2015: 35; Small, Vorgan 2011: 21–24]. Ogniskuje to silnie uwagę współczesnych psychologów na tym, co dziecko robi oraz czego nie robi. Wszystkich istotnych umiejętności dziecko uczy się poprzez aktywność własną, samodzielne rozwiązywanie problemów i stawianie czoła życiowym wyzwaniom. Optymalne stymulowanie rozwoju polega więc wyłącznie na zapewnieniu dziecku otoczenia umożliwiającego właściwą aktywność, dzięki której jak najwięcej istniejących w mózgu połączeń zostanie zachowanych [Hüther, Hauser 2014: 177–194]. Badania wykazały, że wpływ otoczenia na mózg dziecka jest tak potężny, że może powodować zmiany nieodwracalne [Small, Vorgan 2011: 23].

Kolejne twierdzenie poparte przez neurobiologów mocnymi dowodami definiuje nasz mózg jako organ społeczny. Wszystkie obszary mózgu ludzkiego różniące go od zwierzęcego są kształtowane i ustrukturyzowane poprzez doświadczenie stosunków z innymi ludźmi [Hüther 2015: 42]. Prawidłowy rozwój dziecka wymaga bodźców, które biorą się z kontaktów międzyludzkich. Pozbawiony ich mózg nie działa właściwie, nie może tworzyć odpowiednich połączeń neuronalnych [Small, Vorgan 2011: 23]. Neuronauka pokazała również, że zadowolenie osoby znaczącej powoduje w mózgu dziecka produkcję wielu substancji, które intensyfikują wzrost – pobudzonych aktywnością własną dziecka – sieci i połączeń neuronalnych [Hüther, Hauser 2014: 49–55]. Dziecko rozwija się znacznie szybciej, gdy ktoś bliski obserwuje, wspiera i docenia to, co ono robi. Bez poczucia przynależności i miłości rodzi się osamotnienie, które całościowo zaburza rozwój dzieci [Pinker 2015: 19, 205].

Kilkanaście lat temu badacze odkryli tak zwane neurony lustrzane. Dzięki nim w mózgu obserwatora czynności wykonywanej przez inną osobę powstaje neuronalne odzwierciedlenie zachowania, tak jakby obserwator sam je podejmował. Zjawisko to stwierdza się już u bardzo małych dzieci. Ten wyjątkowy rodzaj komórek sprawia, że zanim dzieci same zaczną wykonywać czynności, które obserwują, odpowiedzialne za nie obwody neuronalne już zaczynają rozwijać się w ich mózgu [Hüther, Hauser 2014: 72]. Powyższe odkrycie ukazuje znaczenie i siłę modelownia zachowania dziecka przez obserwację i naśladow-

nictwo zachowań innych. Interesujące jest to, iż przez naśladownictwo dziecko przyswaja sobie nie tylko proste, motoryczne schematy zachowania, lecz także sposoby myślenia, techniki regulacji własnych stanów emocjonalnych, a nawet określone postawy duchowe [Hüther 2015: 57–61]. Aby jednak został aktywowany w mózgu dziecka ewentualny wzór, obserwowany model musi być dla niego ważny. Dzieci naśladują te osoby, które podziwiają, a nabyte tą drogą umiejętności czy postawy charakteryzuje znaczna trwałość [Carr 2013: 66; Hüther, Hauser 2014: 123]. W tej perspektywie ogromnego znaczenia nabiera to, jacy dorośli wychowują dzieci, co robią, co jest dla nich ważne.

Neurobiologia ściśle powiązała myślenie i rozwój człowieka z uczuciami. W naszych mózgach najefektywniej dochodzi do rozbudowy komórek nerwowych, gdy aktywizujemy mózg w zachwycie. Zachwyt uruchamia wydzielanie neuroprzekazników, które metaforycznie ujmując, są ożywczym strumieniem dla rozwijającego się mózgu. Gdy dziecko poznaje coś przy udziale silnych, pozytywnych emocji, w mózgu uruchamia się konewka z nawozem niezbędnym do intensyfikowania procesów wzrostu i przebudowy sieci neuronalnych. Stąd też dziecko przyswaja sobie ze szczególną łatwością wszystko, co wywołuje w nim zachwyt [Hüther 2015: 94–96].

Powyższe ustalenia empiryczne doprowadziły do zaskakującego wniosku: z punktu widzenia neurobiologii najkorzystniejszy wpływ na rozwój dziecięcych mózgów mają najbardziej „nieprzydatne” czynności, do jakich człowiek jest zdolny – gry, zabawy ruchowe, zajęcia plastyczne, śpiewanie, tańczenie, słuchanie bajek oraz kontakty interpersonalne przebiegające w atmosferze wspólnoty, akceptacji, wsparcia i miłości [Spitzer 2015: 281–284; Hüther, Hauser 2014: 110]. Przytoczony wniosek rodzi uzasadnione obawy, czy złożone struktury rozwiną się w dziecięcym mózgu w tzw. społeczeństwie konsumpcyjnym, zafascynowanym technologią, które tradycyjne zabawy uznaje za bezwartościowe oraz osłabia związki międzyludzkie. Neurobiologia nie pozostawia wątpliwości: w takim środowisku dziecko nie będzie się optymalnie rozwijać w żadnej z podstawowych sfer funkcjonowania.

Formy aktywności współczesnych dzieci – wyniki badań własnych wraz z interpretacją

Z uwagi na problematykę przedstawioną w poprzednich podrozdziałach oraz wątpliwą aktualność wyników badań, które opisują rzeczywisty stan z dużym opóźnieniem, uznano za wartościowe przeprowadzenie własnej diagnostyki aktywności grupy dzieci, która bezpośrednio podlegała oddziaływaniom psychologicznym autora niniejszego opracowania. Celowość podjętych działań dodatkowo uzasadnia to, iż w literaturze przedmiotu otwarcie mówi się o konieczności prowadzenia szczegółowych, systematycznych i wielowątkowych poszukiwań empirycznych w obszarze zmian, jakie następują w rozwoju i funkcjonowaniu współczesnych dzieci [Bogunia-Borowska 2006a: 22; Sitarska 2012: 90].

W lutym i marcu 2016 r. przeprowadzono więc dwutorowe badania ankietowe z dziećmi w wieku przedszkolnym oraz ich rodzicami. Narzędziem badawczym był kwestionariusz ankiety (dla rodziców przygotowany w formie pisemnej, dzieciom zadawano pytania i zapisywano odpowiedzi). Pytania dotyczyły aktywności dzieci i ich rodziców. Głównym celem procesu badawczego było ustalenie, jak dzieci spędzają czas w domu, jednak z uwagi na to, że dzieci w tym wieku szczególnie mocno naśladują zachowania osób dorosłych, proces badawczy poszerzono o badanie rodzicielskiej aktywności.

Badaniami objęto 198 dzieci i 184 rodziców. W skład grupy wchodziło 97 chłopców i 101 dziewczynek w wieku 5–6 lat; w grupie rodziców przeważały kobiety (80%) w wieku 26–44 lata. Ponad 1/3 badanych rodziców ma wykształcenie wyższe (35%), 39% – średnie, a 25% – zawodowe. Zdecydowana większość respondentów mieszka na wsi (75%), 25% w mieście.

Otrzymane wyniki wskazują na to, że oglądanie telewizji jest główną formą spędzania czasu wolnego badanej grupy. Zdecydowana większość (85%) przedszkolaków ogląda telewizję codziennie, 15% czyni to kilka razy w tygodniu. Ustalenie to niepokoi, bowiem każda dodatkowa godzina ekspozycji małych dzieci na telewizję przekłada się na przyszły spadek aktywności w szkole, gorsze wyniki w matematyce, słaby rozwój językowy, wzrost przemocy ze strony rówieśników, mniej aktywny tryb życia, większe spożycie niezdrowej żywności, a w rezultacie otyłość [Pinker 2015: 220]. Wszystko to powoduje, że zachodzi negatywna korelacja między czasem spędzonym w dzieciństwie na oglądaniu telewizji a poziomem wykształcenia zawodowego w wieku dorosłym. Z kolei rzadki kontakt z telewizją w dzieciństwie silnie dodatnio koreluje ze zdobyciem wykształcenia akademickiego [Spitzer 2015: 131].

Warto nadmienić, że w przypadku korzystania z mediów funkcjonuje powszechny w rozwoju mechanizm: dzieci naśladują zachowania rodziców [Spitzer 2015: 120]. Prawidłowość ta występuje zapewne i w tej grupie respondentów. Otóż 75% rodziców ankietowanych dzieci ogląda telewizję codziennie, 23% robi to kilka razy w tygodniu, tylko 2% pytanych rodziców strukturalizuje czas w ten sposób kilka razy w miesiącu.

Następną w kolejności aktywnością dzieci jest korzystanie z urządzeń cyfrowych. Ponad połowa badanych przedszkolaków (54%) korzysta z tej formy rozrywki kilka razy w tygodniu, 38% robi to codziennie. Wynik ten nie dziwi, jeżeli uwzględnimy fakt, że 67% rodziców badanych dzieci posługuje się nowymi technologiami codziennie, 21% przynajmniej kilka razy w tygodniu, a jak już wspomniano, wpływ rodziców na przyzwyczajania dzieci jest ogromny. Wypada jednak zadać sobie pytanie, czy rodzice nie powinni zachowywać tych najlepszych współcześnie zabawek wyłącznie dla siebie. Analiza wyników badań empirycznych sugeruje odpowiedź twierdzącą, ponieważ negatywny wpływ

konsumpcji mediów elektronicznych na rozwój dzieci udowodniono ponad wszelką wątpliwość [Spitzer 2015: 14; Holtkamp 2010: 57]. W związku z tym już od 2011 r. Amerykańska Akademia Pediatria stanowczo odradza udostępnianie telewizji i innych urządzeń cyfrowych dzieciom w wieku poniżej 2 lat, a także zaleca ściśle ograniczenia w przypadku dzieci starszych [Pinker 2015: 219]. Pomimo tego wielu współczesnych rodziców uważa, że używanie urządzeń cyfrowych dobrze wpływa na rozwój mózgu dzieci [Spitzer 2015: 122]. Być może pogląd ten również utrzymuje znaczna część rodziców z badanej grupy, co częściowo tłumaczyłoby nadmierną aktywność cyfrową ich dzieci.

Powodów do niepokoju dostarcza też wynik wskazujący na to, że tylko 39% dzieci słucha opowiadanych lub czytanych przez rodziców bajek codziennie, a aż 15% doświadcza tego tylko kilka razy w miesiącu. Trudno jednak spodziewać się takiego działania po rodzicach, którzy sami czytają rzadko. Ponad połowa (53%) pytanых deklaruje, że książki czyta kilka razy w miesiącu lub rzadziej. Należy chyba założyć, że badani rodzice nie mają świadomości, iż czytając lub opowiadając dzieciom bajki codziennie, w sposób bardzo znaczący wzmacniają ich kompetencje językowe, i to zarówno w sferze czynnej, jak i biernej, a także podnoszą poziom ogólnego rozwoju intelektualnego i emocjonalno-społecznego [Pinker 2015: 205–208]. Istnieją niepodważalne dowody na to, że chwile z bajkami to najwyższa forma nauczania [Hüther 2015: 179].

Odpowiedzi respondentów wskazują na to, że tylko 1/3 badanych przedszkolaków ma możliwość stymulowania swojego rozwoju poprzez codziennie popołudniowe zabawy z rówieśnikami, pozostałe dzieci są tego na co dzień pozbawione. Psychologowie i neurobiologowie już zauważają negatywne skutki osamotnienia współczesnego dziecka i deficytu niekontrolowanych przez dorosłych podwórkowych zabaw [Hüther, Hauser 2014: 140–147]. Prezentowane badania własne dowodzą również tego, iż współcześni dorośli ograniczają swoje potrzeby towarzyskie. Zdecydowana większość ankietowanych rodziców (74%) spotyka się towarzysko kilka razy w miesiącu lub rzadziej. W sposób naturalny ogranicza to także kontakty dzieci z dziećmi, bowiem na swoich przyjaciół wybieramy ludzi do nas podobnych, więc zazwyczaj rodzice przyjaźnią się z innymi rodzicami. Uzyskane wyniki rodzą uzasadnione obawy w zestawieniu z innymi ustaleniami empirycznymi. Otóż z aktualnych badań naukowych wynika, że cotygodniowe spotkania towarzyskie mogą wydłużyć życie o tyle samo lat co przyjmowanie beta-blokerów lub rzucenie palenia paczki papierosów dziennie oraz że samotność poprzez zmiany wewnątrzustrojowe uszkadza narządy osób dorosłych bez względu na płeć, wiek czy etap życia [Pinker 2015: 22–29]. Pomimo tak silnych dowodów współczesny styl życia całego społeczeństwa staje się coraz bardziej samotniczy.

Informacje uzyskane od dzieci są podobne. W percepcji przedszkolaków rodzice czas wolny spędzają biernie: przed telewizorem (48%), komputerem

(13%) lub „leżąc” (12%). Tylko 3 dzieci (1,5%) wymieniło czytanie jako formę rozrywki rodziców, niespełna 10% dzieci stwierdziło, że rodzice spędzają czas, bawiąc się z nimi. Na pytanie, jak przedszkolaki strukturalizują czas w domu, badane dzieci odpowiadały najczęściej, że bawią się zabawkami (40%), klockami (38%), oglądają telewizję (23%) lub korzystają z urządzeń cyfrowych (21%).

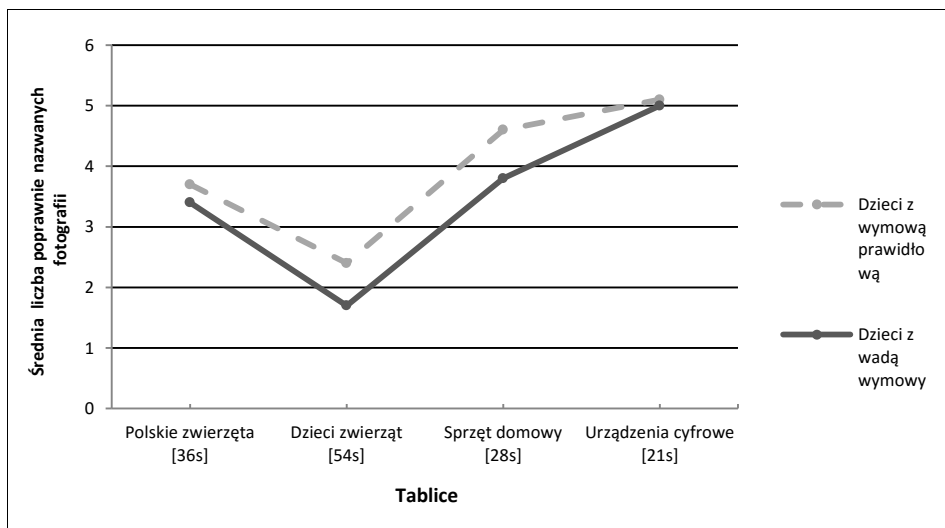
Z uwagi na to, że dane zebrane za pośrednictwem ankiety w grupie dzieci przedszkolnych mogą dawać nieprawdziwy obraz sytuacji (znacząca liczba dzieci nie udzieliła logicznej odpowiedzi na pytania o to, jak rodzice odpoczywają i co one same robią w domu w czasie wolnym), wzbogacono proces badawczy. Zasób słownika dziecka w wieku przedszkolnym odzwierciedla bardzo wyraźnie rodzaj jego aktywności życiowej [Trempała 2011: 53–57]. Przygotowano więc 4 tablice (zawierające po 6 fotografii) przedstawiające: typowo polskie zwierzęta, dzieci zwierząt, sprzęt domowy i urządzenia cyfrowe. Zadaniem dzieci było nazwanie poszczególnych fotografii. Uznano, że czas latencji jest również wartościowym wskaźnikiem umożliwiającym wyciągnięcie wniosków na temat tego, co jest częste i ważne w życiu dziecka. Z tego względu analizie poddano także to, jak szybko dzieci nazywały poszczególne obrazy.

Rysunek 1 ukazuje, że w słowniku dzieci bardzo dobrze utrwalone są pojęcia związane ze sprzętem cyfrowym. Dzieci nazwały prawidłowo prawie wszystkie rysunki z tego zakresu tematycznego i potrzebowały do tego zdecydowanie mniej czasu niż w przypadku nazywania zwierząt czy nawet podstawowego sprzętu domowego. Uzyskany wynik może wskazywać na dominację w formach aktywności badanych przedszkolaków tych opartych na telewizji i urządzeniach cyfrowych.

Warto zwrócić uwagę na to, że zasób słów mowy czynnej jest mniejszy u dzieci z wadą wymowy w porównaniu z dziećmi artykułującymi głoski prawidłowo, co stanowi naturalny efekt ogólnego opóźnienia rozwoju werbalnego. Prawidłowość ta nie występuje jednak prawie wcale w obszarze słownictwa związanego ze sprzętem cyfrowym. Być może dzieci o słabszych kompetencjach językowych mają większą potrzebę kontaktu z nowymi technologiami lub spędzają więcej czasu wolnego (niż dzieci mówiące prawidłowo) w ten sposób, co wtórnie opóźnia ich rozwój werbalny.

Najsłabsze wyniki uzyskały dzieci w zadaniu polegającym na nazwaniu „dzieci zwierząt”. Tylko jedno zwierzęce dziecko, *kurczątko*, było nazwane przez większość (71%) małych respondentów. U wielu badanych w słowniku mowy czynnej nie funkcjonują takie słowa, jak *szczeniak* (posługuje się tym słowem tylko 33% badanych) czy *prosiak* (obecne w słowniku mowy czynnej tylko u 26% dzieci). Wynika to zapewne z tego, że obecnie zabawki zmieniły swoją rolę: mają oswajać dziecko z jego przyszłą dorosłością, więc nie są to pluszowe szczeniaczki czy prosiaczki, ale elektroniczne gadżety [Bogunia-Borowska 2006a: 26]. Kolejnym powodem jest zapewne rzeczywistość prezen-

towana w najpopularniejszych bajkach dla dzieci. Bohaterami współczesnych bajek nie są już małe zwierzątka, które będąc na podobnym etapie rozwoju, ułatwiały najmłodszemu identyfikację. Wraz ze zmianami cywilizacyjnymi i technologicznymi świat bajek zapełnił się dorosłymi ludźmi, a zjawisko antropomorfizacji przeniosło się do świata przedmiotów materialnych [Bogunia-Borowska 2006b: 124–125]. Deficytów w tej sferze słownika nie koryguje również kontakt z postaciami zwierząt w bajkach czytanych przez dorosłych prawdopodobnie dlatego, że dzieci rzadko doświadczają takiej formy spędzania czasu z opiekunami.



Rysunek 1. Wyniki uzyskane przez dzieci w zależności od rodzaju tablicy wraz ze średnim czasem

Konkludując, należy stwierdzić, że telewizja i urządzenia cyfrowe obecne są codziennie, permanentnie w życiu badanych dzieci i ich rodziców, co stanowi realne zagrożenie dla innych wartościowych form aktywności. Rzetelne badania naukowe wskazują na liczne zaburzenia rozwojowe wynikające z dzieciństwa przebiegającego w otoczeniu ekranów urządzeń cyfrowych, pilota i myszki. Uzasadnia to konieczność podjęcia wielopłaszczyznowych działań zaradczych, bowiem badanym rodzicom (zgodnie z tym, co deklarowali w anonimowych ankietach) zależy głównie na tym, by ich potomstwo było mądre (55%), szczęśliwe (39%) i zdrowe (37%).

Refleksje końcowe – aby dzieci były zdrowe, mądre i szczęśliwe

Zarówno teoria, jak i empiria wskazują na to, że w kwestii optymalizacji rozwoju dzieci jest bardzo dużo do zrobienia. Źródło głównych problemów nie tkwi jednak w samych dzieciach, lecz w świecie, w którym przyszło im żyć.

Jeśli zależy nam na przyszłości, nie powinniśmy dłużej pozwalać na to, by dzieci wzrastały w środowisku, które je niszczy. Charakter opracowania wyklucza możliwość szczegółowego przedstawienia tego, co należy zrobić. Można jednak zasygnalizować, w jakim kierunku powinna się odbywać korekta współczesnego, jak wykazano, destrukcyjnego kursu świata.

Dzięki badaniom z pogranicza psychologii rozwojowej i neurobiologii wiemy już, że dziecięce potrzeby od tysięcy lat pozostają niezmiennie. Współczesne maluchy bawiące się interaktywnym sprzętem nie różnią się zasadniczo od dzieci, które rozrzucały kamyczki w zimnych jaskiniach. Potrzebują przede wszystkim innych ludzi. Zaspokojenie potrzeb kontaktów interpersonalnych w dzieciństwie to fundament, na którym opiera się całe przyszłe życie człowieka. U dzieci w wieku przedszkolnym interakcje z rodzicami, nauczycielami i rówieśnikami trzeba postawić na pierwszym miejscu.

Czas wolny dzieci powinny strukturalizować tradycyjną zabawą. Z naukowego punktu widzenia wszystko przemawia za tym, że wywiera ona najbardziej korzystny wpływ na rozwój dziecięcych mózgów. Właśnie w jej trakcie dzieci uczą się wszystkich niezbędnych sprawności, uaktywniają wiele połączeń neuronalnych, doświadczają zachwyty, który umożliwia neuroprzekątnikową intensyfikację rozwoju. Odseparowane od innych ludzi, biernie oglądające telewizję lub bawiące się interaktywnymi zabawkami czy sprzętem cyfrowym marnieją.

Pomimo tego faktu dziecięce pokoje już od dawna przypominają sklepy komputerowe. Nowoczesne technologie uwodzą wszystkich i tym samym robią zarówno z dzieci, jak i z ich rodziców idealnych konsumentów. Od technologii nie ma odwrotu, nawet jeżeli lista zagrożeń jest długa i jeszcze nie w pełni określona. Należy jednak uświadamiać rodzicom i nauczycielom, że w tym obszarze im później i mniej, tym lepiej dla dzieci. Właściwa organizacja czasu wolnego małych dzieci to moralny obowiązek każdego rodzica i wychowawcy.

Ważne jest również to, by dzieci odpowiednio długo pozostały dziećmi w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. Dla prawidłowego rozwoju należy krok po kroku, w odpowiedniej kolejności, wolno i cierpliwie, w oparciu o dziecięce formy aktywności uczyć się wszystkiego, co potrzebne. To, czego uczymy się w dzieciństwie, stanowi fundament wszystkich naszych przyszłych dokonań i osiągnięć, a na słabym fundamencie nie postawimy dobrej budowli. Cywilizacyjnie i kulturowo napędzana adolescencja dzieci ma destrukcyjny wpływ na ich rozwój.

Dzieci z ogromną uwagą obserwują osoby znaczące. Problem w tym, że nie tylko obserwują, ale i naśladują, a wielu współczesnych dorosłych nie stanowi dobrego modelu. Jasno należy zwerbalizować, iż kulturowa infantylizacja dorosłych zabiera im ludzką godność. Życie dorosłych nie może być podporządkowane hedonizmowi, konsumpcji i posiadaniu. Życie w pełni, jak wskazywał Jan Paweł II, powinno być wyznaczone przez wartości typu „być”, a nie „mieć”.

Tylko wychowanie polegające na modelowaniu „ku wartościom” uchroni dzieci przed redukcjonistycznym, fałszywym obrazem świata i siebie, nadmiernym zanurzeniem w nowych technologiach i nieuporządkowanym konsumpcjonizmem [Jan Paweł II 1995: 23]. Współczesne dziecko potrzebuje dobrego wzorca, czyli dojrzałego rodzica i wychowawcy.

Literatura

- Aboujaoude E. (2012), *Wirtualna osobowość naszych czasów. Mroczna strona e-osobowości*, Kraków.
- Bogunia-Borowska M. (2006a), *Bohaterowie medialnej rzeczywistości filmów dla dzieci* [w:] M. Bogunia-Borowska (red.), *Dziecko w świecie mediów i konsumpcji*, Kraków.
- Bogunia-Borowska M. (2006b), *Infantyilizacja kulturowa. Adolescencja dzieci oraz infantyilizacja dorosłych* [w:] M. Bogunia-Borowska (red.), *Dziecko w świecie mediów i konsumpcji*, Kraków.
- Carr N. (2013), *Płytki umysł, jak Internet wpływa na nasz mózg*, Gliwice.
- Holtkamp J. (2011), *Co oglupia nasze dzieci*, Kraków.
- Hüther G. (2015), *Kim jesteśmy – a kim moglibyśmy być*, Słupsk.
- Hüther G., Hauser U. (2014), *Wszystkie dzieci są zdolne. Jak marnujemy wrodzone talenty*, Słupsk.
- Izdebska J. (2005), *Dzieciństwo przed szklanym ekranem telewizora i komputera – nowe jego oblicze* [w:] J. Izdebska (red.), *Dziecko i media elektroniczne – nowy wymiar dzieciństwa*, Białystok.
- Jan Paweł II (1995), *Evangelium vitae* [w:] *Encykliki Jana Pawła II*, Kraków.
- Pinkner S. (2015), *Efekt wioski. Jak kontakty twarzą w twarz mogą uczynić nas zdrowymi szczęśliwymi i mądrzejszymi*, Kielce.
- Sitarska B. (2012), *Dziecko współcześnie*, „Kultura i Wychowanie” nr 4(2).
- Small G., Vorgan G. (2011), *iMózg. Jak przetrwać technologiczną przemianę współczesnej umysłowości*, Poznań.
- Spitzer M. (2015), *Cyfrowa demencja – w jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*, Słupsk.
- Trempała J. (2011) (red.), *Psychologia rozwoju człowieka – podręcznik akademicki*, Warszawa.
- Zwoliński A. (2004), *Obraz w relacjach społecznych*, Kraków.